

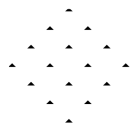


## List Józefa Piłsudskiego do Feliksa Perla - Tekst polski

Do Felka lub tego, co mój nekrolog pisać będzie.

Mój Drogi! Niegdyś obiecywałeś, że napiszesz nekrolog, gdy diabli mnie wezmą. Teraz, gdy idę na wyprawę, z której może nie wrócę posyłam Ci kartkę jako nekrologiście z małą prośbą. Nie idzie mi naturalnie o to, abym Ci miał dyktować ocenę mojej pracy i życia – nie! - masz pod tym względem zupełną swobodę. Proszę tylko, byś nie robił ze mnie “dobrego oficera” lub “mazgaja” i “sentymentalistę”, to jest człowieka poświęcenia, rozpinającego się na krzyżu ludzkości, czy czego tam. Byłem do pewnego stopnia taki, lecz było to za czasów młodości górnej i chmurnej. Teraz nie, to minęło i minęło bezpowrotnie - te mazgajstwa i krzyżowanie się dokuczyło mi, gdym na to u naszych inteligentów patrzył - takie to słabe i beznadziejne. Walczę i umrę jedynie dlatego, że w wychodku, jakim jest nasze życie, żyć nie mogę, to ubliża – słyszysz! – ubliża mi, jako człowiekowi z godnością nie niewolniczą. Niech inni się bawią w hodowanie kwiatów czy socjalizmu, czy polskości, czy czego innego w wychodkowej (nawet nie klozetowej) atmosferze – ja nie mogę! To nie sentymentalizm, nie mazgajstwo, nie maszynka ewolucji społecznej, czy tam co, to zwyczajne człowieczeństwo. Chcę zwyciężyć, a bez walki, i to walki na ostre, jestem nie zapaśnikiem nawet, ale wprost bydlęciem, okładanym kijem czy nahajką. Rozumiesz chyba mnie. Nie rozpacz, nie poświęcenie mną kierują, a chęć zwyciężenia i przygotowania zwycięstwa.

Ostatnią moją ideą, której nie rozwinąłem jeszcze nigdzie, jest konieczność w naszych warunkach wytworzenia w każdej partii, a tym bardziej naszej, funkcji siły fizycznej, funkcji, że też użyję tak nieznosnego dla uszu „humanitarystów” określenia (histeryczne panny, nie znoszące drapania po szkłe, ale znoszące pranie ich po pysku) funkcji p r z e m o c y b r u t a l n e j. Tę ideę chciałem przeprowadzić w swojej działalności ostatnich lat i przyrzekłem sobie, że albo swoje zrobię, albo zginę. Zrobiłem już dosyć w dużo w tym kierunku, ale za mało, by móc wypocząć na laurach i zająć się serio przygotowaniem bezpośrednim do walki, i teraz stawiam siebie na kartę.



Wiesz, że jedynym wahaniem moim jest, że oto ja zginę przy ekspropriacji i ten fakt chcę wyjaśnić. Pierwsze – to sentymentalizm. Tylem ludzi na to posyłał, tylem przez to posłał na szubienicę, że w razie, jeśli zginę, to będzie naturalną dla nich, dla tych cichych bohaterów, satysfakcją moralną, że ich wódz nie gardził ich robotą, nie posyłał ich jedynie jako narzędzia na brudną robotę, zostawiając sobie czystą. To raz. Drugie – to surowa konieczność. Moneta! Niech ją diabli wezmą, jak nią gardzę, ale wolę ją brać tak jak zdobycz w walce, niż zebrać o nią u zdziecinniałego z tchórzostwa społeczeństwa polskiego, bo przecież jej nie mam, a mieć muszę dla celów zakreślonych. Chcę właśnie sobą, którego nazywano i szlachetnym socjalistą, i człowiekiem, o którym nawet wrogowie paskudztwa głośno nie powiedzą, człowiekiem zresztą, który ma trochę zasługi w kulturze ogólnonarodowej, podkreślić tę gorzką bardzo prawdę, że w społeczeństwie, które walczyć o siebie nie umie, które cofa się przed każdym batem spadającym na twarz, ludzie ginąć muszą nawet w tym, co nie jest szczytnym, pięknym i wielkim. No, to tyle. A teraz buzi, chłopcze, Tobie i wszystkim Wam, starzy druhowie, z którymi się przemarzyło tyle, przeżyło swoje jeszcze więcej i kochało się dobrze.

Twój i ich

Ziuk

(J. Piłsudski Wybór pism, wstęp W. Suleja, K. Polechoński, wybór i oprac. W. Suleja, Kraków 1999)